

JAN KONRAD KOZŁOWSKI

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Rudawy Janowickie, Łódź, PRL,
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Jan Konrad Kozłowski, Barbara Toruńczyk (1946-....), marksizm, socjalizm, Andrzej Klimowicz, Ewa Klimowicz(1941-1996), Czechosłowacja,

Potem zaczęło się już tak na poważnie

Potem to już się zaczęło tak na poważnie. Przyszli jeszcze koledzy z KUL-u, którzy byli bardzo mocno zaawansowani, świetnie zorientowani, chociaż Klimowicze też, przez to doktoranckie studium z filozofii Ewy. To była Basia Toruńczyk – śliczna dziewczyna nawiasem mówiąc, to był Selek Blumsztajn. Myśmy się tam kotłowali u Klimowiczów już na Wileńskiej i to tak sobie trwało. W międzyczasie była Czechosłowacja. To było nagrywanie, przegrywanie kaset – bardzo ważna działalność, bo to się jednak rozpowszechniało. Była specjalna kasetą nagrana o marcu, o inwazji na Czechosłowację, między innymi ten *List załogi zakładów im. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej w Suwałkach – do braci Czechów*. W ogóle kawały żyły, to trzeba sobie przyznać. Żyły piosenki, do tej pory wiele z nich pamiętam, może nie w całości – we fragmentach – ale jednak. Był również taki wyjazd. Klimowiczowie dostali wczasy w górach, w Karkonoszach, zaprosili nas na kilka dni, mnie i Ryśka Setnika, także tam do nich dojechaliśmy. Tam przez trzy dni spędziliśmy bardzo pięknie czas, zwiedzając te góry. Andrzej był dosyć dobrze zorientowany w tych właśnie: Rudawach Janowickich, rejonie Śnieżki, bo w Miłkowie mieszkali. Myśmy tam też sobie wynajęli na dwa dni. Mieliśmy takie coś w formie szkolenia: marksizm, leninizm, bo trzeba powiedzieć, że to było środowisko, które inspirowało się marksizmem, leninizmem, trockizmem. Marks, Engels, Lenin, Trocki, Melt – można tak to było określić. Równolegle ja funkcjonowałem w duszpasterstwie akademickim przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i stąd można powiedzieć, że byłem jakby łącznikiem czy przenosiłem pewne treści, pewne idee z jednego środowiska do drugiego. Zresztą nie ukrywam, że fascynacja ideologią Marksa, zwłaszcza młodego, rękopisami ekonomiczno-filozoficznymi, była dosyć spora, i to się wiązało jeszcze z jednym momentem. Otóż niedługo po tym wiecu w Chatce Żaka, czyli jeszcze bardzo świeżo po marcu, spotkaliśmy się u kolegi szkolnego z

klasy w kilka osób. On nas zaprosił, bo dostał ulotki z różnych ośrodków akademickich, między innymi z Łodzi. Tam było, że przyjdziemy z czerwonymi sztandarami, zaśpiewamy Międzynarodówkę. W tym momencie dokładnie nie pamiętam czy tam na Piotrkowską, czy na Plac Wolności, pod pomnik Tadeusza Kościuszki – coś takiego. Zaśpiewamy *Międzynarodówkę* z czerwonymi sztandarami. To bardzo mi się spodobało. Pomyślałem sobie: to jest dobra rzecz. Wyrwać czerwony dywanik spod stóp. Ich ideologią, ich załatwić. Dlatego też dosyć chętnie tutaj się angażowałem w teoretyczne rozważania, jak to jest z tym socjalizmem i czy można jakoś pogodzić, połączyć, stworzyć wizję jakąś taką socjalizmu z ludzką, z chrześcijańską twarzą. Zresztą były w tym kierunku [działania], między innymi *Kościół, lewica, dialog* – to jest taka książka, która wyrosła na tle takich właśnie rozważań. To jest trochę tak, że jeżeli wspólny przeciwnik jest z jednej strony, to z różnych pozycji, ale ci których on atakuje, muszą się jakoś dogadywać choćby taktycznie. To był taki właśnie łódzki epizod.

Data i miejsce nagrania	2018-04-19
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Renata Pacholarz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"